



## Z „DZIENNICZKIEM” ŚW. FAUSTYNY (4)

*Życie duchowne należy prowadzić na serio i szczerze* (Dz. 388). Zastanowiło mnie to zdanie z „Dzienniczka” świętej Siostry Faustyny. Brzmi jak przykazanie, jak dewiza życia, która odnosi się do każdego człowieka... do mnie również!

Zastanawiam się, jakie przesłanie zawiera to zdanie, co ono właściwie znaczy, jak jego treść wcielić w życie, zwłaszcza, że moja religijność jest często okazyjna. Siostra Faustyna, kiedy pisze o *życiu duchowym*, to ma na myśli swoje życie z Bogiem, wzajemne relacje, spotkania, rozmowy, przeżycia, wydarzenia codzienności, o których opowiada Jezusowi tak po prostu. Czym więc jest dusza? Czytając „Dzienniczek” wyobrażam sobie, że jest to we mnie jakaś „przestrzeń” do życia wspólnego z Bogiem. A to oznacza, że Bóg jest „w zasięgu mej ręki”. On nie jest obok, gdzieś tam, On żyje we mnie! On jest bliżej mnie, niż myślałam. Spotkanie z Nim jest możliwe nie tylko w kościele, ale również w domu, w pracy, na spacerze, w każdej chwili, w każdym miejscu, ponieważ... życie duchowne to Ty, Boże, i ja.

Siostra Faustyna napisała, że życie duchowe, a więc życie z Bogiem, *należy prowadzić na serio i szczerze*. Co oznacza „na serio”? Jaki jest sens słowa „szczerze” w tym zdaniu? Zazwyczaj, kiedy ktoś opowiada mi o niespotykanej na co dzień przygodzie, jakimś wydarzeniu, to słyszę wówczas zachętę: *na serio, uwierz mi, nie zmyślam*. I przyjmuję to do wiadomości, ale z rezerwą. Nie przeżywam tej historii, nie czynię jej swoją własną. I tak chyba jest w mojej relacji do Boga. Słucham kazań, czytam różne książki o tematyce religijnej, przeglądam prasę katolicką, czasem nawet sięgam do Pisma Świętego ..., ale ciągle mam problem, by z Bogiem po prostu żyć jak z Osobą bliską memu sercu, bo przecież mieszkającą w mojej duszy! Chyba nie traktuję do końca Boga w moim życiu *na serio*. Myślę o Nim zazwyczaj wtedy, gdy spotykają mnie niepowodzenia albo potrzebuję Go do osiągnięcia moich sukcesów zawodowych lub trzymania straży nad bezpieczeństwem rodziny. A prowadzić życie duchowne *na serio*, to przecież uwierzyć, że Bóg naprawdę jest we mnie, gdy jestem w stanie łaski uświęcającej, i odpowiedzieć na ten fakt miłością, czyli współpracą z Nim. To wymaga ode mnie szczerości przed Bogiem. Właśnie tak! Szczerości, czyli umiejętności przyznania się, że zbyt często liczę na siebie i wcale z Bogiem nie rozmawiam o moich codziennych sprawach. Prowadzić życie duchowne *szczerze* to znaczy ściągnąć maskę przed Bogiem i być sobą w relacji z Nim, to znaczy: umieć się przyznać do swoich błędów, ale także cieszyć się zwycięstwami Boga we mnie. Dziękuję Ci, Sostro Faustyno, za te słowa, bo stają się dla mnie światłem na drodze życia.

Anna